

Gwarkowie spotkają się w karczmie piwnej, lisice na babskim combrze

2
STRONA

600 kanapek dziennie i gulasz z serc od 20 lat

4-5
STRONY

Górnicy ruszyli do 60 szkół

6
STRONA

Bogdanka na dużym plusie

Grudzień i okolice Barbórki to czas, gdy wszyscy górnicy zaczynają patrzeć na to, co udało się nam zrealizować w minionych 11 miesiącach. O tym jak oceniamy dotychczasowe osiągnięcia spółki i jakie plany rysują się przed Bogdanką – odpowiada zarząd Bogdanki

Z czego już dziś możemy być dumni?

KASJAN WYLIGAŁA, prezes zarządu LW Bogdanka: Na pewno z tego, że Bogdanka znajduje się dziś w bardzo dobrej sytuacji organizacyjnej i finansowej. Do końca listopada udało już nam się zrealizować bardzo dużo z naszego planu, a przed nami jeszcze cały grudzień ciężkiej pracy. Jesteśmy najbardziej efektywną kopalnią węgla kamiennego w Polsce. Zatrudniamy ponad 5 tysięcy wspaniałych, zgranych i zaangażowanych pracowników. Produkcja idzie zgodnie ze zaktualizowanym w lipcu planem wydobycia. Spółka osiąga rekordowo wysokie zyski. Jesienią wypłaciliśmy wynagrodzenia nagrody jubileuszowe dla Załogi. Strona społeczna podpisała też rozbudowane gwarancje pracownicze. Zapewni to bezpieczeństwo miejsc pracy dla naszej kadry oraz bezpieczeństwa energetyczne dla regionu. Powody do zadowolenia mają także inwestorzy. Bogdanka wypłaciła dywidendę w maksymalnej kwocie przewidzianej w obowiązującej polityce dywidendowej Spółki. Trwają działania związane z naszą nową Strategią, zakładającą m.in. inwestycje w farmy fotowoltaiczne, w OZE i w zielone rozwiązywanie gospodarki obiegu zamkniętego. Jesteśmy też bardzo aktywni społecznie w regionie. Podpisaliśmy historyczną umowę z Poleskim Parkiem Narodowym. Łączna wzbogaciła się o nowy, anty-smogowy mural. Co chwila naszą edukacyjną Strefę C odwiedzają dzieci z całego województwa. Logo Bogdan-



FOT. LW BOGDANKA

ki widać w setkach miejsc ważnych dla serc wszystkich mieszkańców Lubelszczyzny. Wspierając choćby żużlowych Mistrzów Polski, piłkarzy i piłkarki Górnik Łęczna i Chelmskiej Chelma, siatkarzy trzech klubów z Lublina, Świdnika i Chelma, koszykarki, lekkoatletów i dziesiątki indywidualnych zawodników i zawodniczek budujemy wizerunek prężnego i społecznie zaangażowanego lidera gospodarczego regionu.

A jaki będzie 2024 rok?

ARTUR WASILEWSKI, z-ca prezesa ds. ekonomiczno-finansowych LW Bogdanka: Zaczę od tego, że startujemy z wysokiego poziomu. W pierwszych trzech kwartałach osiągnęliśmy blisko 2,7 mld zł przychodów ze sprzedaży, a nasz zysk netto wy-

niósł 256,7 mln zł. Obecnie zarząd i odpowiednie piony Spółki pracują nad kilkoma wariantami planu wydobycia na 2024 rok, biorąc pod uwagę obecną sytuację rynkową, warunki geologiczne, bezpieczeństwo i optymalizację kosztów. Plan sprzedaży węgla oraz plany produkcyjne obejmujące m.in. harmonogram biegu ścian,

czy harmonogram robót przygotowawczych stanowią w naszej spółce podstawę do budowania PTE (tj. Planu Techniczno – Ekonomicznego) na dany rok obrotowy. Z obecnych danych wynika, iż pomimo stałej presji na wzrost kosztów czynników produkcji (materiały, usługi obce, koszty pracy) i jednocześnie trudności na rynku sprzedaży węgla (wysoka podaż, presja cenowa), Bogdanka zachowa czy wręcz wzmocni wysoką stabilność finansową.

Czy przez węglem z Bogdanki widać dobre perspektywy handlowe?

DARIUSZ DUMKIEWICZ, z-ca prezesa zarządu ds. handlu i inwestycji LW Bogdanka:

Ostatnie jedenaście miesięcy były naprawdę wyma-

gające, pełne wielu trudnych negocjacji. Ale także bardzo dobre handlowo dla Bogdanki. Jest to wynikiem zabezpieczenia Bogdanki w długookresowe kontrakty dostaw z głównymi elektrowniami w kraju, które gwarantują nam stabilność współpracy. Negocjacje cenowe Bogdanki z odbiorcami na rok 2024 są obecnie w trakcie. Nie są to łatwe rozmowy, bo na cenę węgla w Polsce ma dziś wpływ wiele czynników, także tych zewnętrznych. Po pierwsze, niższy poziom zużycia węgla w bieżącym roku dla produkcji energii elektrycznej oraz wysoka generacja źródeł OZE stanowią ważne powody presji cenowej ze strony naszych odbiorców. W Polsce dostrzega się też zwiększone zapasy węgla. Dodatkowo, relatywnie wysokie tempe-

ratury w październiku i listopadzie, nie wpływały korzystnie na cenę węgla na rynku sportowym. Jesteśmy jednak spokojni o nasze plany sprzedażowe. Nasza Spółka ma bowiem wiele niezaprzeczalnych atutów, takich jak wspomniane wcześniej długookresowe, stabilne zabezpieczenie kontraktów z kluczowymi odbiorcami, korzystna lokalizacja Bogdanki w stosunku do Śląska lub źródeł węgla importowanego, czy sprawdzona jakość i logistyka dostaw.

Czy doskonałe wyniki finansowe idą w parze z sukcesami „na dole”?

ADAM PARTYKA, z-ca zarządu ds. pracowniczych i społecznych: Tak, oczywiście! Podtrzymujemy nasz plan na wydobycie w tym roku 7 mln ton węgla handlowego. Wskazuje na to też sama arytmetyka. Z naszego harmonogramu wynikało, że to właśnie IV kwartał będzie tym najlepszym. Jest to związane zarówno z uruchomieniem nowych ścian, realizacją elastycznego miksu 3-4 ścian (obecnie są to 4 pracujące ściany) oraz z dostępem do pokładów o wyższej miąższości. Nasze planowanie i zarządzanie ruchem się sprawdza. Wręcz częściowo już się sprawdziło. Przykładem może być uzyskany przez naszych górników rekordowy postęp ściany 7/VIII/389 w polu Stefanów, tj. 465 m w miesiącu. Dla Bogdanki jest to największy miesięczny postęp ściany w ciągu 41 lat wydobycia węgla przez kopalnię. To ogromny sukces całej Załogi.

(MAT. INFORM. LW BOGDANKA)

Gwarkowie do karczmy piwnej, lisice na babski comber

Specjalna grupa autorska górników z Bogdanki na tydzień znika w głuszy. Przez 7 dni zajmują się ciężką pracą – pisanem ostrych żartów oraz prześmiewczych piosenek pod znane melodie. Tak zaczynają się przygotowania do corocznej karczmy piwnej i babskiego combra.

Paweł Puzio

Karczma piwna to coroczne spotkanie gwarków, czyli górników. Karczma to wyłącznie męskie spotkanie. Feministki pragniemy uspokoić. Stan górniczy nie zna dyskryminacji, dlatego panie zatrudnione w Bogdance bawią się podczas odpowiednika karczmy, czyli babskiego combra.

W tym roku karczma piwna po raz 42 zgromadzi gwarków na świętowaniu stanu. Babski comber w Bogdance jest młodszy o rok. Panie spotkają się 41 raz.

W tym roku oba spotkania zaplanowano na 9 grudnia. Pierwsza karczma była w Dworku Grafa w Lublinie.

Zasady to podstawa

Tradycja karczmy piwnej, to obyczaj kultywowany przez górniczy stan od dziesiątek lat. – Spotkanie gwarków powszechnie zwane karczmą piwną jest tradycyjną kontynuacją zwyczajów i obrzędów, którym hołdowali i hołdują górnicy od czasów zamierzchłych aż po dzień dzisiejszy. Spotkanie gwarków jest tradycją nawiązującą do spotkań górników, którzy po ciężkiej i znoej pracy „w podziemiu, czarnym świecie” gromadzili się, by przy kuflu piwa szukać wytchnienia w niefrasobliwym, a nawet frywolnym dialogu, kraszonym pieśnią – tak pisał śląski kronikarz górniczych tradycji.

Podczas karczmy są żelazne zasady. Na karczmie nie mają wstępu kobiety, na comber nie ma prawa wejść żaden mężczyzna. Obsługa jest wyłącznie męska, podczas combru napoje i posiłki serwują wyłącznie panie.

– W czasie trwania karczmy używamy języka dość swobodnie, po męsku, czasami odległego od kanonów dyplomacji. Nie braku-

je pikantnych żartów, ale ze smakiem. Jest sporo złośliwości, serwowanej jednak w granicach normy. Właśnie z tych przyczyn obecność pań jest niewskazana

– wyjaśnia nam **DARIUSZ BATYRA**, kierownik Ruchu Zakładu Górniczego, z kopalnią związany od 1989 roku. Absolwent ZSG i TG w Ostrowie Lubelskim oraz Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, w której również ukończył studia podyplomowe, zna kopalnię, jak mało kto.

– Jest jeszcze jedna żelazna zasada. Co się dzieje podczas karczmy czy combra, tam zostaje. Jak w Vegas. Nie ma filmowania, robienia zdjęć, wrzucania do sieci. Zapominamy o telefonach. Mogę zapewnić, że gdyby była transmisja, to przebilibyśmy niejednego kabaret w Polsce, a telewizja od razu chciałaby kontrakt na ogólnopolską transmisję – dodaje z uśmiechem Dariusz Batyra.

Tydzień w głuszy

Scenariusz karczmy, dowcipy oraz piosenki śpiewane pod znane melodie piszą sami górnicy. – Kanwą jest życie, bo w sposób humorystyczny, czasami złośliwy, są przypominane wpadki dozorcy i kierownictwa kopalni, które zdarzył się w ciągu ostatniego roku, od karczmy do karczmy – wyjaśnia nadsztygar Dariusz Batyra.

W październiku stała grupa górników, sztygarów i nadsztygarów obdarzonych literackim zacięciem na tydzień wyrusza do samotni ukrytej w głuszy, aby w ciszy i spokoju szukać weny. Wszystkie wpadki szefostwa, dozoru skrupulatnie notowane trafiają na górniczy warsztat piarski.

Niech żyje górniczy stan

Na każdej karczmie zabawę zaczyna górniczy hymn, a prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa wita wszystkich gwar-



FOT. KATARZYNA NASTAJ

ków, gości i powołuje prezesa karczmy. Tę osobę wybiera się spośród gwarków, starych strzech lub jenerałów.

– Tu musimy wyjaśnić, kto przychodzi na karczmę.

Pierwszą grupą są ciury karczemne, czyli goście związani z kopalnią, dostawcy, pracownicy firm zewnętrznych, ludzie związani z górnictwem, samorządowcy, z urzędów górniczych i służb mundurowych, naukowcy z krakowskiego AGH.

I tu ważna uwaga. Nie można przyjść w sweterku, trzeba trzymać fason, czyli ciemny garnitur i jasna koszula. W przeciwnym razie ciura karczemna może narazić się na bęcki, zakucie w dyby lub trafić do symbolicznej klatki – tłumaczy Dariusz Batyra. Górnicy przychodzą do domu karczmy w mundurach galowych, ale bez nakrycia głowy.

Kolejną grupą są gwarkowie. To pracownicy kopalni, w mundurach i ze stopniami górniczymi, młoda kadra. – Kolejną grupą są stare strzechy, czyli osoby z nadanym imieniem piwnym. Nadawanie imion piwnych, to także stary zwyczaj kultywowany podczas karczmy. Co roku

przydzielamy te imiona 5 osobom, na karczmie i combrze. Te imiona dla przykładu to „kandydat”, „ulewa”. Zostaje się z nimi do końca pracy w kopalni – dodaje nadsztygar Batyra.

Ostatnią grupą są jenerałowie, czyli osoby posiadające stopień górniczy generalnego dyrektora górnictwa.

Cięty dowcip i autoironia

– Warto też dodać, że prezes karczmy ma swoich pomocników, lewą i prawą ławę. Ich zadaniem jest aranżowanie piosenek pod takty zagranie przez orkiestrę.

Jednak tak miło nie jest, bo poszczególni bohaterowie scenariusza są wzywani na scenę, gdzie się z nich żartuje. To taki protoplasta dzisiejszego roastu. – Górnicy to twardzi faceti, więc są odporni i z uśmiechem przyjmują nawet najbardziej cięte dowcipy – dodaje nadsztygar Batyra, który również nieraz był wzywany przez prezesa karczmy. – Najważniejsza jest autoironia – dodaje.

Każdy wezwany na scenę musi się zameldować przed prezesem karczmy piwnej. Obowiązkowo z kuflem w dłoni. Przed wysokim, a nigdy w sprawach piwnych nieomylnym prezydium, melduje się taki, a taki, oraz imię piwne, semestrów piwnych – wyjaśnia Dariusz Batyra. „Warto tu wyjaśnić, że semestr piwny, to nie obecność na uczelni warzelniczej, ale pół roku pracy w kopalni lub czasu spędzonego w szkoleniu górnictwie górnictwem.

– Przed wysokim, a nigdy w sprawach piwnych nieomylnym prezydium, melduje się jenerał „ulewa”, semestrów piwnych 67

– mówi Dariusz Batyra.

Goloneczka i coś bursztynowego

Ponieważ trzyma nas w kagańcu ustawa, to nie można napisać co najchętniej piją górnicy. Nie jest to paliwo wysokoprocentowe, ale bursztynowy płyn. Dlaczego akurat tak? To też

tradycja. Kiedyś w kopalniach mocno się pyliło, i po szychcie trzeba było splukać gardło. Czym, to już czytelnicy wiedzą. Zastrzegamy, że podany jest tylko ten płyn, mocniejszy specyfików nie ma i nigdy nie było.

Poza tym zwyczajem karczmy jest to, że każdy uczestnik otrzymuje własny kufel. Rekordzista ma ich ponad 30.

Menu nie jest wyszukane. Nie ma ośmiorniczek czy małży św. Jakuba. Zawsze musi być golonka, chleb ze smalcem, słone przekąski oraz danie ciepłe. Obsługa to wyłącznie panowie. Kiedyś tę rolę spełniali fuksy, czyli uczniowie szkół górniczych. Dziś są to kelnerzy.

Fuksy to także dzbany, w których roznosi się bursztynową malmazję. – Na koniec każdej karczmy fuksy są zlicytowane wśród osób reprezentujących firmy współpracujące z naszą kopalnią. W tym roku środki przeznaczymy na potrzeby rodzin i górników poszkodowanych – dodaje Dariusz Batyra.

Lisice też się bawią

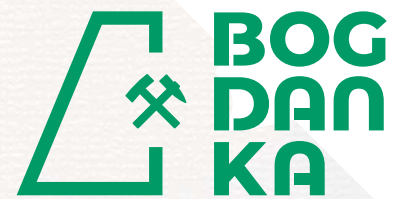
W kopalni pracują nie tylko panowie. Panie są zatrudnione na górze, ale w również zjeżdżają na dół. – Najczęściej są mierniczymi i geolożkami. Nie jest ich zbyt dużo, ale są – dodaje Dariusz Batyra. Kobiety powróciły do pracy pod ziemią w kopalni, bo w latach 60. minionego wieku wydano zakaz zatrudniania kobiet pod ziemią.

– Odpowiednikiem karczmy piwnej jest babski comber. U nas są gwarkowie, a u pań bawią się lisice. Też jest golonka i słone przekąski do bursztynowego napoju. Są również cięte żarty i przyśpiewki – dodaje nadsztygar Batyra.

W tym roku 450 gwarków i 100 lisic będzie świętować podczas karczmy i combra. 9 grudnia ponownie zabrzmi „Niech żyje nam górniczy stan”, a co potem... to już tajemnica gwarków i lisic.



BARBÓRKA 2023



*W dniu naszego Górniczego Święta
dziękujemy za Wasz codzienny trud,
zaangażowanie oraz poświęcenie.*

*Zawód górniczy ma szczególny charakter,
wymaga on zarówno rozległej wiedzy jak i odwagi.*

*Niech Święta Barbara nieustannie otacza Was i Wasze Rodziny
ochronnymi ramionami, zapewniając bezpieczeństwo
każdego dnia i pewność jutra.*

*Szczęść Boże!
Zarząd Lubelskiego Węgla „Bogdanka” S.A.*

41 lat, czyli dwa po

We wtorek, 30 listopada 1982 roku, o godzinie 10.50 na poziomie 922 szybu „Samsonowicz” w Bogdancie uruchomiono pierwszą

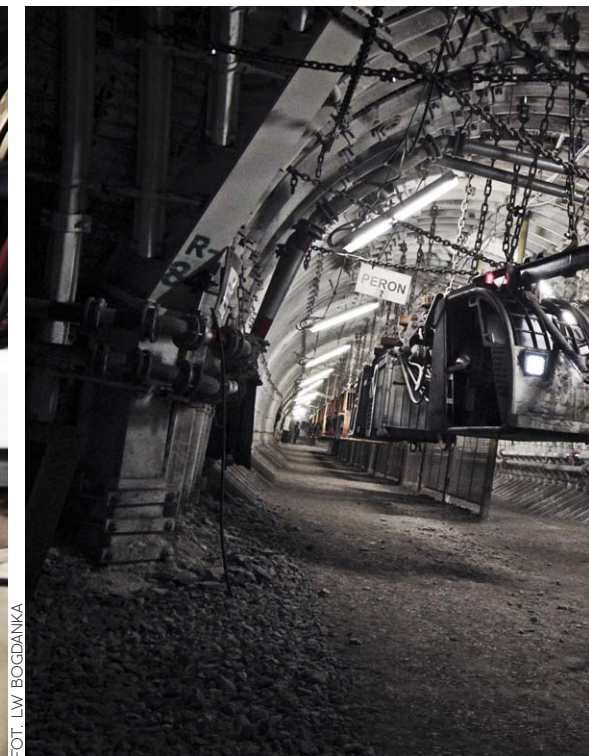
Kopalnia w Bogdancie ma swoje korzenie we... Lwowie. Oba te miejsca łączy osoba wybitnego naukowca prof. Jana Samsonowicza, geologa, niestrudzonego poszukiwacza złóż naturalnych, węgla na zachodnim Wołyniu i w Lubelskiem, profesora na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytecie Warszawskim oraz mentalnego ojca Lubelskiego Zagłębia Węglowego.

W wyniku Jałty po II wojnie światowej Lwów i główne miejsce naukowej działalności Jana Samsonowicza, a także tereny, na których za jego sprawą dokonywano odwiertów w poszukiwaniu węgla, przypadły sowietom. Jednak profesor nie zamierzał się poddawać. – Na Lubelszczyźnie jest duży węgiel. Trzeba tylko szukać energiczniej – powtarzał niedługo przed śmiercią. Nie pomylił się. Siedemnaście lat później pierwszy zgłębniony szyb – o roboczej nazwie I.1. – otrzymał imię prof. Jana Samsonowicza.

30 listopada 1982 roku, o godzinie 10.50 kombajn zaczął eksploatację lubelskiego węgla.

Scheda

Profesor Samsonowicz zmarł 3 listopada 1959 r. w Warszawie. Na szczęście zdążył wychować geologów, którzy podjęli misję poszukiwania węgla nad Bugiem. W 1955 r. do jego zespołu dołączył wówczas 23-letni student Donieckiego Instytutu Górniczego – Józef Porzycki.



FOT. LW BOGDANKA

Geolog zaraził się pasją poszukiwania węgla w Lubelskiem. Kontynuował misję profesora Samsonowicza.

Po pokonaniu wielu trudności, także formalnych, przeprowadził serię badań w terenie. Na ich podstawie w 1967 r. Porzycki opracował mapę, według której oszacował zasoby węgla między Hrubieszowem a Radzyniem Podlaskim na 31 714 mln ton. To właśnie ta mapa była podstawą do wskazania najbardziej obfitego w węgiel złoża – w okolicach Łęcznej.

Feliks Sobczyk nawet nie przypuszczał, że na jego polu w okolicach Puchaczowa, w 1968 roku, zostanie odkryty lubelskie węgiel.

Po czteroletnich badaniach, w 1971 r. opracowano i wydano pełną dokumentację geologiczną terenu w okolicach Łęcznej.

To budujemy

Ówczesne władze postanowiły niezwłocznie wykorzystać sukces geologów. Jeszcze przed wydaniem dokumentacji, w czerwcu 1971 r., przyjęto uchwałę w sprawie „Podjęcia prac przygotowawczych do kompleksowego zagospodarowania Lubelskiego Zagłębia Węglowego”. W międzyczasie przyszła światowa koniunktura na węgiel.

10 stycznia 1975 r. o godz. 7.30 Józef Porzycki usłyszał to, na co czekał od dawna. Władze postanowiły rozpocząć eksploatację złóż Lubelskiego Zagłębia Węglowego i budowę kopalni w Bogdancie – wsi w okolicach Łęcznej.

Bloto, kurzawka i zamrażarka

Pierwsze prace, bezpośrednio związane z budową kopalni, ruszyły w styczniu 1975 r. Od początku przebiegały w trudnych warunkach, przede wszystkim ze względu na specyfikę rolniczego, słabo zagospodarowanego obszaru w Bogdancie i okolicach. Wszeghobecne błoto, brak dróg – utrudniały budowę.

Warunki bytowe ekip były więcej niż spartańskie.

W lutym 1975 r. rozpoczęto wiercenie kilkudziesięciu otworów mroźniowych wokół pierwszego szybu. Okazały się niezbędne z uwagi na szczególnie warunki geologiczne panujące w nowym zagłębiu. Głównym niebezpieczeństwem była kurzawka, czyli wyjątkowo drobnoziarnista mieszanina piasków i mułów, która w zetknięciu z wodą zmieniła się błotną lawę. Jedyną receptą było mrożenie. Przez specjalne otwory wywiercone wokół budowanego szybu pompowano schłodzoną solankę, która, powracając do góry, zamrażała ziemię. Wokół szybu powstawały pierścienie złodo-

wacialej ziemi o szerokości 5,5 m każdy, które przez okrągły rok nie tajały. W nowo powstającej kopalni było „ciężko, bo trzeba było mrozić do prawie 800 m przy I i II szybie”.

Kopalnia = rozwój

Według badań prowadzonych przez UMCS w Lublinie na początku lat 70., ok. 80 proc. wsi w rejonie Łęcznej i Puchaczowa nie miało elektryczności, a jeszcze w chwili otwierania kopalni żadna z wiosek nie była podpięta do wodociągu.

Kuchnia rusza o 3.30. Codziennie robią 6

10-osobowa ekipa codziennie dba, aby górnicy przed i po szychcie mogli smacznie zjeść. Kuchnia rusza nocą. Kilka dni temu minęła 20. rocznica działalności stołówki górniczej w Bogdancie.

Pierwsze wrażenie po wejściu do stołówki, to zachęcający, apetyczny aromat gotowania. I już wiadomo, że w kuchni pracują zawodowcy. Ekipa wie na czym polega domowa kuchnia. A takiej oczekują ciężko pracujący górnicy.

– Zaczynamy od godzinie 3.30. Na pierwszy ogień idą ka-

napki dla górników. Codziennie jest to 600 sztuk. O 5 rano kanapki jadą do sklepików przy wszystkich trzech szbach, aby górnicy zjeżdżający pod ziemię na pierwszą zmianę mogli je ze sobą zabrać. W ten sposób odciążamy żony górników, aby rano nie musiały wstawać, nie szykować mężom śniadania do pracy – mówi Sylwia Białonowska, kierownik ds. marketingu w stołówce górniczej prowadzonej przez PHU Górnik Bogdanka.

Są kanapki z łososiem, twarożkiem, „wypas”, z paszтетem, wędliną czy kurcza-



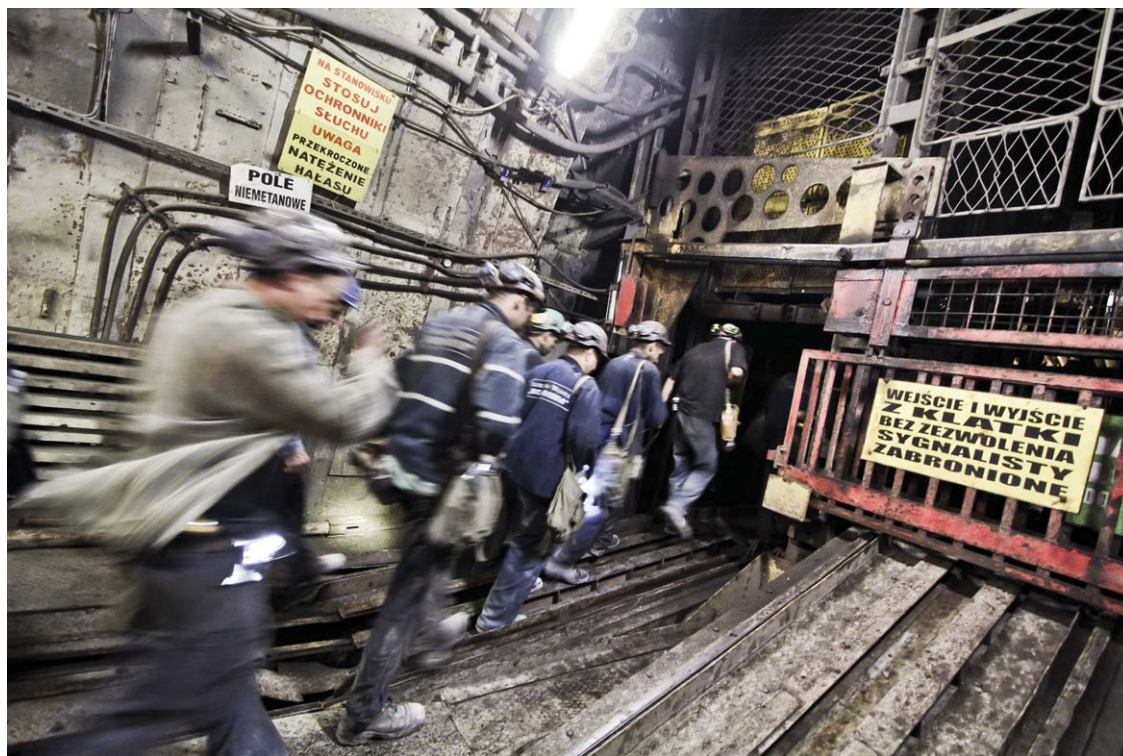
Kadra stołówki: Krzysztof Tkaczuk, Magdalena Broda, Renata Kozdra, Agnieszka Franczak, Oksana Skoczylas, Barbara Tuszewska, Wiesława Syroka, Monika Marcinek, Sylwia Białonowska, Magda Gryzio. Ich „sychta” zaczyna się o 3.30

FOT. KATARZYNA NASTAJ

kiem. Każda na pieczywie z lokalnej piekarni, okraszona solidną porcją smacznych warzyw, ugotowanym jaj-

Pokolenia na sztychcie

ścianę wydobywczą, która rozpoczęła eksploatację węgla w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. 41 lat to dwa pokolenia górników



Ludzie żyli biednie, w warunkach jak w XIX wieku.

Przełomowa inwestycja znacząco zmieniła ten stan rzeczy. Pionierzy górnictwa w LW, wprawieni w drażnienie studni głębinowych, wierconych „po robocie”, kopali je też dla mieszkańców pobliskich wsi. Wraz z postępem prac budowlanych wioski elektryfikowano, budowano nowe drogi.

Lokalni mieszkańcy dostrzegali postęp związany z budową kopalni. Zaczęto snuć opowieści o mającej się dokonać metamorfozie. „Pięknie tu będzie. Nowocześnie. (...) W Lublinie plany rysują, gdzie będzie kopalnia, gdzie domy, gdzie autostrada, gdzie dworzec PKS w

Łęcznej, który (tymczasowo) mieści się w baraku po warsztacie trumniarskim”.

Gospodarz jednej z chałup w Bogdancie słyszał, że w Łęcznej „będzie (...) 100 tysięcy ludzi mieszkało. Już pierwsze bloki niedługo mają tam stanąć”. Rozmarzony ciągnął: „A jak domy, a jak nowi ludzie, to i nowe sklepy, szkoły, może i teatr wybudują (...). Tak więc sobie myślę, że ziemię sprzedam, ręce do roboty mam jeszcze zdrowe – do kopalni pójde”.

Pierwszy wagonik

Walka z naturą trwała 8 lat. Kurzawka zalewała, tracono maszyny i drogi sprzęt. Ludzie nie odpuszczali. Wtorek, 30 listopada 1982 r., godz.

10.50, poziom 922 szybu „Samsonowicz” kopalni w Bogdancie.

Brygada Jana Sauera z kombajnistą Andrzejem Dachnowskim oraz górnikiem Waldemarem Gózdziem i Leszkiem Puchowskim nie kryła zniecierpliwienia.

Po pięciu minutach nerwowego oczekiwania wirnik, czyli według górniczego żargonu „organ urabiający kombajnu”, zaczął pruć ścianę i nareszcie posypały się pierwsze odłamki „wysokokalorycznego lubelskiego węgla”. Tego dnia pierwszy

wagonik z węglem pojechał na powierzchnię.

Rekordowa Bogdanka

LW Bogdanka to jedyna w Polsce czynna kopalnia węgla kamiennego usytuowana poza Górnym Śląskiem. Kopalnia dysponuje aktualnie dwoma szybami wydobywczymi: S 1.3. w polu Bogdanka i drugim, najnowszym, oddanym do użytku w 2011 r. – S 2.1. w polu Stefanów. Niewykluczone, że w przyszłości zaistnieje potrzeba utworzenia kolejnego.

Flagowym produktem spółki jest węgiel typu 32, gazowo-płomienny. Wykorzystuje się go do wytwarzania energii elektrycznej i ciepłej

oraz cementu. Jego produkcja i sprzedaż stanowią podstawowe źródła przychodów LW Bogdanka. Węgiel, w przeważającej większości, trafia do krajowych odbiorców, którymi są przede wszystkim firmy przemysłowe z branży elektroenergetycznej (m.in. Elektrownia ENEA Kozienice – największy odbiorca węgla) oraz chemicznej, prowadzącej działalność we wschodniej i północno-wschodniej Polsce.

LW Bogdanka jest liderem i najefektywniejszą kopalnią węgla kamiennego w Polsce i w Europie. Spółka utrzymała swoją silną pozycję rynkową, osiągając na koniec 2022 r. udział w rynku sprzedaży węgla energetycznego na po-

ziomie 21,7 proc. oraz udział w rynku sprzedaży węgla energetycznego do energetyki zawodowej na poziomie 27,1 proc. Ponad 76 proc. sprzedaży wygenerowanej w ciągu roku zrealizowane zostało m.in. do Enea Wytwarzania sp. z o.o. oraz Enea Elektrownia Połaniec S.A. oraz Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

W 2022 r. GK LW

Bogdanka poniosła wydatki inwestycyjne na poziomie 609,1 mln zł. Największą część tej kwoty, 449,8 mln zł, przeznaczono na nowe wyrobiska i modernizację istniejących.

Ten rok zapowiada się także bardzo dobrze. Przychody Grupy LW Bogdanka wyniosły po trzech kwartałach tego roku 2 mld 688,8 mln złotych. Zysk netto to aż 256,7 mln zł.

Kopalnia przez 3 kwartały tego roku wyprodukowała 4,6 mln ton węgla. W samym III kwartale produkcja wyniosła 1,3 mln ton, a sprzedaż ukształtowała się na poziomie 1,5 mln ton.

PAWEŁ PUZIO

– na podstawie wydawnictwa „BODGDANKA. HISTORIA SUKCESU” Opowieść na 40-lecie rozpoczęcia wydobywania w Lubelskim Zagłębiu Węglowym, autorstwa zespołu: Aleksandra Bujas, Katarzyna Janiszewska, Przemysław Mazur, Magdalena Pawłowicz, Grzegorz Skalka, Aleksandra Wójcik.

00 kanapek i wydają 250 obiadów

kiem, Ceny są wahają się od 7 do 9 złotych. Kanapeczki smakują wybornie (sprawdzono organoleptycznie bułeczkę z łososiem za 8 złotych – przyp. red.).

Przed południem do stołówki wpadają pracownicy administracji kopalni. Ta część załogi gustuje w daniach lekkich – surówkach, sałatkach.

O 14 kończy się szychta i górnicy znów kierują się do stołówki. A tam na nich czeka legendarny gulasz z serc, wołowy, wieprzowy, flaczki, goloniec, kotlecki, bigosik i szereg innych smakowitości. Solidnie drugie danie można zjeść już za nieco ponad dwa-



dzieścia złotych. W Bogdancie stołówka codziennie wydaje około 250 obiadów. – Górnicy gustują w konkretnych, smacznych daniach. Być może stąd popularność naszego gulaszu z serc. Często też, przez telefon lub internet, zamawiają jedzenie na wynos. Wychodzą z szychty zabierając do domu nasze gotowe dania czy inne specjały – mówi Magda Gryzio, menager stołówki.

Żony górników mogą sprawdzić, czy ich mężowie smacznie się stołują. Kilka dni temu, w galerii Czerwona Torbka w Łęcznej, ruszył punkt firmowany przez stołówkę

górnica. – Mamy całą gamę mięs, kilak razy dziennie dowożonych, dania gotowe i inne nasze produkty. U nas można płacić kartami lunchowymi przedpłaconymi przez kopalnię, w ramach posiłków regeneracyjnych dla górników – kończy Sylwia Białonowska.

(P.P.)

Goloniec po szychcie zawsze smakuje



Górnicy ruszyli do 60 szkół

Maksymilian Mach, gwarek z 18-letnim stażem w kopalni LW Bogdanka, sztygar w Oddziale Wierceń, stanął przed trudnym zadaniem. Kilkadzieści par dziecięcych oczu śledziło każdy jego ruch. Uczniowie z klas 3a i 3b ze Szkoły Podstawowej nr 32 w Lublinie czekały z niecierpliwością na tę lekcję. Było to pierwsze spotkanie w ramach akcji górników z kopalni Bogdanka pod nazwą „Powrót do szkoły”. – Chciałabym bardzo zjechać pod ziemię – powiedziała po lekcji Helenka z 3b.

Sztygar Maksymilian Mach stawiał się w szkole na gawo. Czako z białymi piórami, czarny, wyjściowy mundur, kordzik, szpada – zrobili ogromne wrażenie na trzecioklasistach.

Akcja górników z kopalni Bogdanka pod nazwą „Powrót do szkoły” to kolejna z form włączenia się pracowników LW Bogdanka w obchody tegorocznego Dnia Górnika i świetny jednocześnie pomysł na popularyzację tradycji górniczych wśród najmłodszego pokolenia.

Akcja polega na organizowaniu 45-minutowych prelekcji edukacyjnych w lokalnych szkołach podstawowych i przedszkolach,

podczas których górnik ubrany w strój galowy, opowiada o ciężkiej, ale dumnej pracy pod ziemią.

Lekcja rozpoczęła się zwyczajowym „Szczęść Boże” i filmem animowanym, który w przystępny sposób przedstawił pracę górników. Podczas każdego ze spotkań dzieci mają szansę m. in. poznać postać **ŚWIĘTEJ BARBARY ORAZ ŚWIĘTEJ KINGI**, odkryć tajniki kolorów w stroju górniczym i dowiedzieć się, skąd w ogóle wziął się węgiel.

Michał z 3b został przebrany w roboczy strój górnika. Maksymilian Mach ubrał chłopca w kurtkę pracownika dozoru, przytroczył mu górniczą latarkę i aparat do pochłaniania szkodliwych gazów. Na głowę trafił kask, maska przeciwpyłowa oraz okulary ochronne. Na koniec do ręki otrzymał kilof, którym rozbił bryłę węgla przyniesioną przez sztygara Maksymiliana Macha. Ten punkt wzbudził wielki entuzjazm wśród dzieci.

– Strój górnika jest super. Najbardziej podobała mi się latarka. Myślałem o zawo-



dzie górnika. Chciałabym bardzo wybrać się pod ziemię i zobaczyć jak pracują górnicy – mówi Michał. Pod ziemię chciałaby też zjechać Inez, także z 3b. – Film był bardzo ciekawy. Pierwszy raz dotknęłam węgla – mówiła rozentuzjasmowana Inez. Helenka z 3b też zna węgiel. – Pieczemy na nim kielbaski

Michał ubrany w strój górnika kilofem skruszył węgiel prosto z kopalni w Bogdancie

FOT. KRZYSZTOF MICHAŁSKI

nad jeziorem. Fajny jest ten strój i też chciałabym zjechać pod ziemię – dodała. Trzecioklasiści doskonale wiedzieli,

że węgiel służy do ogrzewania, produkcji prądu, produkcji lekarstw.

Podczas sesji trzecioklasiści pytali się, o to jak „rozbija się” węgiel dynamitem, czy praca pod ziemią jest ciężka i niebezpieczna. Na wszystkie pytania z cierpliwością odpowiadał sztygar Maksymilian Mach.

– W tym roku zgłosiło się do nas wyjątkowo wielu górników, którzy zdecydowali się być naszymi „ambasadorami” i sprawiać, by górnicza praca stała się inspiracją dla najmłodszych mieszkańców regionu. W okresie zbliżającej się „Barbórki” nasi zaangażowani koledzy osobście dotrą z wiedzą o tradycjach górniczych do ponad **5 TYSIĘCY DZIECI Z PONAD 60 SZKÓŁ I PRZESZKOLI NA LUBELSZCZYZNIE**. Dzięki takim akcjom, podobnie jak lekcjom w naszym popularnym „muzeum”, czyli w Strefie C na terenie Bogdanki, jesteśmy w stanie przekazać naszą pasję i zaangażowanie w pracę w kopalni nowym pokoleniom – uważa Grzegorz Szkutnik, kierownik działu promocji i marketingu LW Bogdanka.

Na zakończenie lekcji dzieci otrzymały cukierki i pamiątkowe upominki od Lubelskiego Węgla Bogdanka.

PAWEŁ PUZIO



**Przedsiębiorstwo Robót
Specjalistycznych Wschód S.A.**
z okazji Dnia Górnika składa
najserdeczniejsze życzenia

**bezpiecznej i spokojnej pracy,
szczęścia górniczego
oraz nieustającej opieki
Świętej Barbary**

GÓRNIKOM I ICH BLISKIM

Zarząd PRS „Wschód” S. A.



WSCHÓD S.A.®
Przedsiębiorstwo
Robót
Specjalistycznych



**Z okazji Barbórki – święta
jednoczącego górniczą brat
i wszystkich pracowników przemysłu
wydobywczego – składam całej
społeczności LW „Bogdanka”
podziękowania za zaangażowanie
i profesjonalizm w wykonywaniu
trudnych, odpowiedzialnych i często
niebezpiecznych zadań.
Życzę, aby przyszłość „Bogdanki”
owocowała w same sukcesy i rozwój.
Górnikom życzę, by nigdy nie
opuszczało Was górnicze szczęście.
Niech Święta Barbara ma nieustannie
w swojej opiece Was i Wasze Rodziny.
Niech liczba zjazdów równa się liczbie
wyjazdów.
Szczęść Boże Wszystkim Górnikom.**

**Wójt Gminy Puchaczów
Adam Grzesiuk**





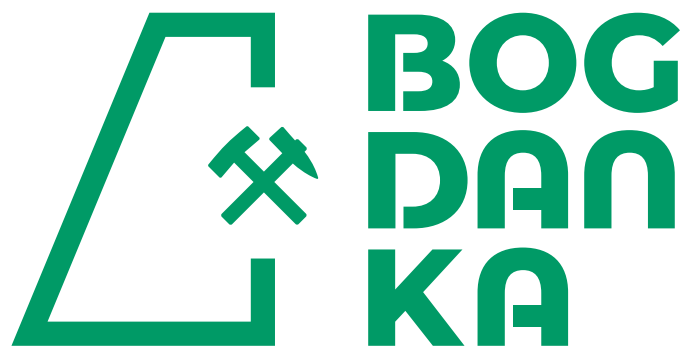
Z okazji Barbórki składamy całej Braci Górniczej oraz ich najbliższym dużo zdrowia, pomyślności i zawsze tyle samo wyjazdów, co zjazdów. Z okazji Waszego Święta pragniemy złożyć Wam wyrazy największego uznania za trud w Waszej ciężkiej pracy jaką wykonujecie w kopalni Bogdanka. Niech Św. Barbara ma Was zawsze w swojej opiece.

Szczęść Boże!

Piłkarze, sztab szkoleniowy
oraz zarząd i pracownicy Górnik Łęczna S.A.



BOGDANKA



SPOŁECZNY FILAR REGIONU

BOGDANKA MECENASEM KULTURY I SPORTU NA LUBELSZCZYŹNIE

Jako największy pracodawca w regionie angażujemy się w liczne inicjatywy zarówno w sferze kulturalnej jak i naukowej. Wspieramy kluby i organizacje sportowe, dofinansowujemy budowę infrastruktury gminnej, a także lokalnej służby zdrowia.

www.lw.com.pl